Dziś 6 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy

Nr. 13 (280 bis ł.) — WYDANIE POŚWIĄTECZNE — Wtorek, dnia 1 grudnia 1936

Widmo śmierci 18 chłopów przed Sądem Apelacyjnym

Tragedji odrzywolskiej akt drugi

Pobieżny rzut oka na tragedję odrzywolską na podstawie rozprawy w I-szej instancji

TRAGEDJA

Tuż po krwawych wypadkach odrzywolskich nie wolno było prasie polskiej odtwarzać rzeczywistej tragedji 12 chłopów polskich, poległych od kul policjantów... P. A. T. jedynie ograniczył się do podania krótkiej relacji, że zabito czterech chłopów w tłumie i to z tyłu podczas starcia się ludności z policją od strony Ossy.

Dzisiaj, po roku czasu, można już na te wypadki spojrzeć z perspektywy procesu 26 czerwca 1936 w Opocznie, który wyczerpująco oświetlił wypadki odrzywolskie.

ROZWÓJ STRONNICTWA NARODOWEGO — BOJKOT ŻYDÓW

Zacytujemy uzasadnienie aktu oskarżenia, wytoczonego uczestnikom zajść odrzywolskich: „Od lata (czerwca) 1935 roku datuje się ożywiona działalność Stronnictwa Narodowego na terenie gminy Ossa i gmin sąsiednich, w kierunku tworzenia licznych kół i masowego werbowania nowych członków, zpośród mieszkańców wsi i osad, tak że często cała dorosła ludność danej wsi należała do Stronnictwa Narodowego."

„W związku z postępującą organizacją kół Stronnictwa Narodowego dawał się odczuwać bojkot Żydów, polegający na niekupowaniu niczego u kupców Żydów i rozwijać się zaczęła agitacja w kierunku powstrzymywania innych od kupowania u Żydów."

DZIEŃ 20 LISTOPADA 1935 r.

Jarmarki bywały i bywają w Odrzywole bardzo duże, gromadzą około 10 tys. ludzi. W tem 40 proc. Żydów z okolic Radomia, Przytyka (najwięcej), Potworowa, Klwowa, Nowego-Miasta, Opoczna, Drzewicy, Skrzynna i Przysuchy.

Z chwilą ożywienia się akcji bojkotowej na tymże terenie, dochodziło dość często do ostrej wymiany słów pomiędzy bojkotującymi a Żydami, których ochraniali policjanci. Za słowa: „Nie kupuj u Żyda", lub: „Swój do swego po swoje", policja robiła protokóły, na podstawie których starostwo skazywało bojkotujących orzeczeniami na grzywny do kilkudziesięciu złotych.

W dniu 20 listopada 1935 roku o godz. 14-ej, po odprawie, członkowie Stronnictwa Narodowego rozeszli się pomiędzy straganami, uprawiając bojkot i „wskazując", jak mówi uzasadnienie aktu oskarżenia — że takie same towary można nabyć u kupców-chrześcijan". To Żydów najbardziej denerwowało. To też stale interwenjowali u władz.

KTO PRZEWRACAŁ STRAGANY

Zacytujemy znowu uzasadnienie aktu oskarżenia: „W pewnym momencie przez wzajemne popychanie się uczestników zbiegowiska zaczęto przewracać stragany żydowskie. W ten sposób przewrócono stragan z mydłem na szkodę Chany Żywica, dwa stragany z galanterją na szkodę Małki Cytrynowicz i Chaima Szpitalnika, a ponadto zdemolowano trzy stragany i gablotki z pieczywem na szkodę Moszka Małca, Jankla Zyjde i Motka Frydmana".

Rozprawa nie ujawniła, aby kto widział, że któryś z chłopów, lub członków Stronnictwa Narodowego przewracał stragany. Sami poszkodowani Żydzi zeznali, że w tym dniu dwaj półidjoci „Michałek" i „Szczepanek" — tak pospolicie nazywani — przewracali stragany i bili Żydów, a za nimi biegali ludzie całą ławą.

Fotografje zabitych w wypadkach odrzywolskich



Stanisław Wolski   Jan Wiktorowicz   Józef Piłat   Franciszek Grabarczyk

(Zaznaczyć należy, że fotografij innych zabitych chłopów rodziny nie posiadają).

NARODOWA WIEŚ

Wieś Ossa należała i należy do Stronnictwa Narodowego i słynie z solidarności gromadzkiej. Obowiązuje tutaj zasada: „jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego". W dniu 20 listopada 1935 roku wyznaczeni byli ludzie — członkowie S. N. z Wyschina i kol. Ossy do pilnowania, aby Polacy kupowali u swoich. Postanowienie takie powzięto w nieobecności kierownika koła S. N., a mimo to komendant posterunku P. P., Pająk, o godz. 12-ej w nocy (z 20 na 21 listopada) dokonał aresztowań czterech członków S. N. z p. Józefem Chrobakiem na czele, jako głównych sprawców urządzania zbiegowiska, wywracania straganów i bicia Żydów.

Wieś czuła się tem dotknięta do żywego i stąd powstało pierwsze nieporozumienie z policją.

ZAPOWIEDŹ PACYFIKACJI — WYWIADOWCY W TERENIE

O tem powie nam dużo zeznanie świd. p. Żenczykowskiego, referendarza woj. kiel., kier. wydziału politycznego: „W listopadzie — mówił on na procesie — zaogniła się sytuacja w pow. opoczyńskim z powodu „bojkotu Żydów na targach, przeto zostali wysłani wywiadowcy w teren **dla zbadania nastroju, jak zachowają się poszczególne wsie w wypadku aresztowań chłopów za akcję przeciwżydowską, oraz dla obserwacji działaczy, uprawiających bojkot".**

Tę misję powierzono p. Jadwiszczykowi z Kielc, wywiadowcy. Jednak p. Jadwiszczyk nie zorjentował się należycie w sytuacji, co wykazały dopiero następstwa. Władze postanowiły przystąpić do pacyfikacji. Czytamy o tem w n-rze 157 „Warszawskiego Dziennika Narodowego" z dnia 9-go czerwca 1936 r., że „po obszernych zeznaniach świd. Żenczykowskiego, zadają pytania obrońcy.

Apl. Niebudek: — Pan kierownik powiedział, że najpierw przeprowadzono dnia 29 listopada koncentrację sił policyjnych, a potem miały miejsce zajścia, które są przedmiotem niniejszej rozprawy, czyli w wyniku tej koncentracji nastąpiły te wypadki?

Świd. — Tak.

27 LISTOPAD 1935 r.

Jarmark odbywał się w spokoju. W lokalu Stronnictwa Narodowego odbyła się odprawa członków S. N., gdzie podkreślono istotę bojkotu żydowskiego i jego ramy legalne, ostrzegając przed prowokacją osobników, którzy w rozmowach z chłopami dawali do zrozumienia, że „czas jest wziąć się za Żydów i wypędzić ich z Odrzywoła".

W dniu tym przyjechał o godz. 17 ks. Biskup sandomierski na wizytację parafji Odrzywół do ks. proboszcza w Odrzywole i przebywał w nim do wieczora 28 listopada. Fakt pobytu ks. biskupa wykorzystali fatalnie prowokatorzy...

ARESZTOWANIA I REWIZJE

W związku z poświęceniem proporca koła Stronnictwa Narodowego w Drzewicy w dniu 1 grudnia, wyjechał w dniu 28 listopada 1935 roku p. Tadeusz aRkowski pociągiem wieczornym do Łodzi po prelegentów i mieczyki Chrobrego do dekoracji.

O godz. 20 do domu pp. Rakowskich przybyło 7 policjantów i przeprowadziło skrupulatną rewizję, przedtem zapytując się o Tadeusza Rakowskiego, który był kierownikiem org. Stronnictwa Narodowego na powiat opoczyński. Nic ciekawego policja nie znalazła, bo oprócz deklaracji i legitymacji, zabrano tylko pieczęcie S. N.

Następnie przeprowadzono rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego, gdzie za obrazami i pod krzesełkami szukano skrzętnie instrukcyj itp. dowodów, mających ustalić przyczyny wywołania ekscesów w Odrzywole. O godz. 11 wieczorem zarekwirowano wszystkie samochody przez policję w Opocznie wraz z obsługą i o godz. 12 w nocy wyjechało 400 policjantów z Opoczna do Odrzywołu z lekarzem powiatowym, zaopatrzonym w apteczkę pierwszej potrzeby. Razem przybyło do Odrzywołu 500 policjantów.

PACYFIKACJA

Policja, podzielona na plutony, poprowadzona została o godz. 5 rano dn. 29 listopada 1935 roku przez wywiadowców do poszczególnych domów, zamieszkiwanych przez wybitniejszych działaczy Stronnictwa Narodowego na tymże terenie. Kto nie chciał otworyć drzwi, wyrywano je lub wybijano szyby. W Odrzywole powstał krzyk. Ludzie zaczęli się zbiegać na rynek. — Policja rozpędziła tłum pałkami. Aresztowano cały zarząd koła S. N. w Odrzywole.

O aresztowaniu ludzi w Odrzywole dowiedziały się okoliczne wsie. Rozniosła się fałszywa wieść, że Żydzi, poprzebierani za policję, zamordowali ks. biskupa, ks. proboszcza i wielu katolików. Wieści te szerzyli prowokatorzy.

Pod Odrzywół nadbiegły najpierw kobiety, za niemi dopiero chłopi. — Wszyscy na ratunek zagrożonej ludności katolickiej.

NIESZCZĘŚLIWY MELDUNEK

Około godz. 7,30 rano nadciągali chłopi z Głuszyny, Kłudna i Klwowskiej Koli. Przechodząc przez Klwów, zostali zauważeni przez policję, która



Domek, obok którego stał drugi karabin maszynowy, skierowany na most i rzekę.

poinformowała telefonogramem Odrzywół, że chłopi, uzbrojeni w karabiny, widły i inne „paragrafy" ze strzelaniną i krzykiem biegną na Odrzywół.

Następstwa są znane. Przytoczymy tylko zeznania świadka Biernata: „Pierwsze strzały dane były do ludzi i padło 2 ludzi. Uciekaliśmy pod most ponieważ strzelano do nas z tyłu. — Widziałem dwóch chłopów w rzece, usiłujących przedostać się na drugą stronę rzeki. Jeden z nich utonął, bo był ranny, drugi przepłynął rzekę. Ja cofnęłem się i zostałem pod murem. Gdy uciekaliśmy, policja zapędziła nas pod most i kolbami nas biła."

Oto opisy tragicznych zajść odrzywolskich.

CHŁOPI POLEGLI POD ODRZYWOŁEM

Jan Wiktorowicz, rolnik, lat 24, z Kłudna, pow. opoczyńskiego, członek Stronnictwa Narodowego, zmarł 29 listopada 1935 r. między Odrzywołem a Klwowem.

Piotr Szymański, rolnik, lat 33, z Kłudna, pow. opoczyńskiego, członek Stronnictwa Narodowego, zmarł 29 listopada 1935 r. między Odrzywołem a Klwowem.

Marceli Jagielski, rolnik, lat 26, z Kłudna, pow. opoczyńskiego, członek Stronnictwa Narodowego, zmarł 29 listopada 1935 r. między Odrzywołem a Klwowem.

Jan Kleszcz, rolnik, lat 24, z Kłudna pow. opoczyńskiego, członek Stronnic-

twa Narodowego, ranny 29 listopada 1935 r. między Odrzywołem a Klwowem, zmarł 4 grudnia 1935 r. w szpitalu w Radomiu.

Józef Kucharski, rolnik, lat 40, z Głuszyny, pow. opoczyńskiego, członek Stronnictwa Narodowego, zmarł 29 listopada 1935 r. między Odrzywołem a Klwowem.

Stanisław Wolski, rolnik, lat 24, b. żołnierz K. O. P., z Ceteń, pow. opoczyńskiego, członek Stronnictwa Narodowego, zmarł we wsi Wysokin dn. 29 listopada 1935 r.

Piotr Strusiński, lat 34, rolnik z Głuszyny, pow. opoczyńskiego, członek Stronnictwa Narodowego, ranny 29 listopada 1935 r. między Odrzywołem a Klwowem, zmarł 5 grudnia 1935 r. w szpitalu w Radomiu.

Franciszek Grabarczyk, rolnik ze Zdżarek, pow. opoczyńskiego, członek Stronnictwa Narodowego, ranny 29 listopada 1935 r. we wsi Wysokin, zmarł w parę dni później.

Jan Laskowski, rolnik, członek Str. Narod., lat 17, ranny 29 listopada 1935 r. między Odrzywołem a Klwowem, zmarł w parę dni później.

Józef Piłat, rolnik z Przystałowic, pow. opoczyńskiego, członek Stronnictwa Narodowego, ranny 29 listopada 1935 r. między Odrzywołem a Klwowem, zmarł w parę dni później.

Ludwik Jaworski, rolnik, lat 26, z Kłudna, pow. opoczyńskiego, członek Stronnictwa Narodowego, ranny dnia 29 listopada 1935 r. między Odrzywołem a Klwowem, zmarł dnia 1 grudnia 1935 r. w szpitalu w Radomiu.

Onufry Dzióba, rolnik, lat 25, z Kłudna, pow. opoczyńskiego, członek Stronnictwa Narodowego, zmarł 29 listopada 1935 r. między Odrzywołem a Klwowem.

Dziś przed sądem apelacyjnym w Lublinie toczy się proces apelacyjny o zajścia odrzywolskie.

Spotkania hokejowe w Katowicach

AZS (Poznań) Dąb (Katowice) 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Do drugiego spotkania w Katowicach AZS wystąpił wzmocniony Kasprzakiem w obronie, Dąb zaś w pełnym składzie, z Kasprzyckim i nowopozyskanym Królem z ŁKS. Poznańczycy zaprezentowali grę o klasę lepszą, a zwłaszcza obrona stanowiła mur nie do przebycia. W przeciwieństwie Dąb grał chaotycznie i nie zdołał się zdobyć na skuteczną akcję. a solowe wypady Kasprzyckiego kończyły się na obronie.

Z gwizdkiem sędziego, AZS przypuścił generalny atak, uwieńczony pierwszą bramką, zdobytą w zamieszaniu podbramkowem przez Zielińskiego. Przewaga AZS utrzymała się do końca tercji. Dopiero w drugiej części gry Katowiczanie rozkręcili się, goszcząc częściej pod bramką gości. Gra przybrała na tempie, ale i na ostrości, zresztą nie bez winy, krzywdzącego obie drużyny, sędziego p. Okulicza.

Ostatnia tercja była niejako powtórzeniem pierwszej: natychmiast po rozpoczęciu gry, nastąpił groźny atak Akademików, zakończony bramką, zdobytą z przeboju Zielińskiego. Następnie Dąb miał okazję zdobycia bramki, lecz bliski strzał szczęśliwie obronił Muszyński, zastępujący w tej tercji Stogowskiego. Do końca gry Katowiczanie utrzymują przewagę, której jednak nie uwidocznili cyfrowo. Najlepszymi graczami byli Ludwiczak i Kasprzycki. Widzów 500 osób. (AJS)

Cracovia — AZS (Poznań) 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Spotkanie powyższe rozegrano na sztucznym torze wobec około tysiąc widzów. Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach, Cracovia ze swoim atakiem olimpijskim, lecz bez drugiego kanadyjczyka Pietraszki, który poozstał w Warszawie. Wprawdzie Cracovia pokonała Poznańczyków, ale zaznaczyć należy, że gracze jej byli wypoczęci, podczas gdy Poznaniacy grali już swój trzeci mecz zkolei.

W pierwszej tercji obustronne silne ataki Krakowian rozbijały się na obronie prezciwników, przyczem szczególnie Stogowski popisywał się swoją brawurową obroną. W drugiej tercji olimpijski atak krakowski z Wołkowskim, Kowalskim i Marchewczykiem przeszedł do generalnej ofensywy, której jednak ze skutkiem przeciwstawiło się trio obronne Poznańczyków, Ludwiczak i Kasprzak na obronie, oraz Stogowski w bramce. Dopiero po zmianie ataku krakowskiego kanadyjczyk Toni zdołał zdobyć jedyną bramkę dnia. Wszelkie wysiłki AZS-u, który odtąd zaczął przeważać, nie przyniosły aż do końca tercji zmiany cyfrowego wyniku.

W ostatniej tercji Cracovia wszelkiemi siłami dążyła do podwyższenia wyniku. Stogowski był jednak murem nie do przebycia, a pozatem „wszędobylski" Zieliński psuł wszystkie akcje napastników krakowskich. Pod koniec gra się zaostrzyła i nabrała jeszcze tempa, nie wychodziła jednak poza ramy dozwolone.

Zpośród graczy wyróżnił się specjalnie Zieliński, który zabłysnął swoją rutyną i zrozumieniem w grze. Reszta zadowoliła, tak w jednej jak i drugiej drużynie.

Spotkanie prowadzili, według nowych przepisów regulaminu sędziowskiego, bardzo dobrze pp. kpt. PZHL. Sachs i dr. Skulicz z Katowic. (AJS.)

Łódź Północ i Łódź Południe 8:8

Łódź. — Zawody powyższe reklamowano jako eliminacyjne spotkanie przed zawodami międzynarodowemi Łódź i Sztutgart, tymczasem zakończyły się skandalem i kompromitacją dla organizatorów, którzy chcieli przedewszystkiem zasilić swoją kasę i równocześnie wyeliminować ewentualnych reprezentantów na spotkanie międzynarodowe. Na ogółem osiem zapowiedzianych i szumnie reklamowanych walk, odbyło się zaledwie sześć, w tem jeszcze dwie w wadze lekkiej. Natomiast nie odbyły się walki w wagach koguciej, półśredniej i ciężkiej. W wadze muszej zamiast czołowych „much" Łodzi stanęli uczestnicy ostatnio zakończonego „Pierwszego Kroku Pięściarskiego". Cały szereg zawodników innych wag nie stawił się wogóle, kilku zaś nie zostało dopuszczonych do walki przez lekarza. Tak więc trzeba było w ostatniej chwili dobierać partnerów. W rezultacie na ringu niejednokrotnie stawali zawodnicy, którzy w piątek, czyli dwa dni przedtem, uczestniczyli w spotkaniach drużynowych i nawskutek tego niezbyt byli przygotowani do niedzielnych walk.

Wyniki poszczególnych walk były następujące (podajemy zawodników Łódź Północ na pierwszem miejscu):

W wadze muszej Marcinkowski wygrał na punkty z Olejarzem. Obaj zawodnicy uczestniczyli w „Pierwszym kroku". Walczyli bardzo prymitywnie, a Marcinkowski wygrał dzięki silniejszym i celniejszym ciosom.

W piórkowej spotkali się zawodnicy rezerwowi: Czesławski, walczący zamiast Spodenkiewicza, wypunktował po nieciekawej walce Witkowskiego.

W lekkiej Białystok walczył z Więckowskim, który stanął na ringu zamiast Kipewskiego. Więckowski był o klasę gorszy. Wygrał w rezultacie Białystok. W drugiej walce tej wagi, Wdowiński zremisował z Mikołajczykiem. Obaj zawodnicy czekali na okazję dla zadania decydującego ciosu, wskutek czego walka toczyła się stale na dystans. Pierwsze i trzecie starcie należało do Mikołajczyka. W drugiem lekko przeważał Wdowniski, mimo to sędzia orzekł walkę jako nierozstrzygniętą.

W średniej Goździk (Tom. F. J.) uległ Bartosikowi. Mimo porażki G. okazał się pierwszorzędnym materjałem. Bartosik miał niezwykle trudne zadanie i musiał z siebie wydać wszystko.

W półciężkiej Pietrzak nie rozstrzygnął walki z Kłodasem, który znalazł się na ringu po dość długiej przerwie, wykazując mimo to bardzo dobrą kondycję. Miał też wyraźną przewagę nad Pietrzakiem, który przez cały czas spotkania był bardzo bezradny. Sędzia orzekł walkę jako nierozstrzygniętą.

W wadze ciężkiej wobec nieprzybycia Blibauma, Jaskółka pozostał bez przeciwnika.

Rozpoczęte z półgodzinnem opóźnieniem walki prowadził w ringu kpt. związkowy p. Sikorski, punktował zaś p. Sierota.

Berlin — Kraków 5:4 (3:2)

Berlin. — Wobec 25 tysięcy widzów odbyło się w Berlinie trzecie z rzędu międzynarodowe spotkanie międzymiastowe Berlin — Kraków. W 1934 r. wygrał Kraków w Berlinie w stosunku 1:0, w roku ubiegłym na własnym terenie Kraków uległ gościom w stosunku 0:2, w dniu wczorajszym Polacy, mimo bardzo ładnej gry i wyższości technicznej prowadząc już 4:3, ulegli ponownie gospodarzom.

Obie drużyny wystąpiły w zapowiadanych składach. Reprezentacja Krakowa oparta była na zawodnikach Cracovii i Garbarni, a jedynie Krawczyk reprezentował prowincjonalną Tarnnowię.

Kraków przeważał pod względem kombinacyjnym nad gospodarzami bezapelacyjnie i w drugiej części gry przy stanie 4:3 na swoją korzyść miał przewagę lekką i nic nie wskazywało na to, że skończy zawody porażką. Niemcy dopingowani silnie przez publiczność w ostatnich minutach zdołali jednak nietylko wyrównać, ale strzelić również zwycięską bramkę. Uzyskali je dla swoich barw Ballendat oraz Berndt po dwie i Korn, dla Krakowa dwie bramki strzelił Korbas, po jednej Pazurek i **Krawczyk**. **Sędziował** p. Hochner.

Dołowy i Majewska mistrzami Polski w gimnastyce

Katowice. — Zawody gimnastyczne o mistrzostwo Polski, przeprowadzone na polecenie Związku Związków Sportowych przez Sokół katowicki, odbyły się w wypełnionej publicznością hali miejskiego ośrodka W. F. i P. W. Na starcie stanęło ogółem 13 zawodniczek i tyluż zawodników z całej Polski, a wśród nich jako jedyny Poznańczy, Garstka. Najliczniej reprezentowany był okręg śląski.

Tytułów mistrzów bronili u pań: Janina Skirlińska w wieloboju i cztery indywidualne oraz K. Sierońska z Świętochłowic; u panów: Teodor Dołowy z Warszawy w wieloboju i dwa indywidualne, Jerzy Lewicki z Krakowa, W. Bregula z Katowic i W. Ślosarek z Orzegowa.

Po przemówieniu powitalnem prezesa Związku Sokolstwa Polskiego płk. Arciszewskiego i wciągnięciu na maszt przy odśpiewaniu hymnu państwowego sztandaru narodowego, rozpoczęły się poszczególne ćwiczenia.

Po pierwszym dniu wśród panów odrazu na czoło wysunął się zeszłoroczny mistrz Polski, Dołowy, uzyskując w ogólnej punktacji 40.5 pkt. Dalsze miejsce zajął Breguła 38.65 pkt. — Garstka z Poznania zajął dopiero dziewiąte miejsce. Został on jednak kilkakrotnie pokrzywdzony orzeczeniami sędziów i to najwyraźniej w konkurencji na kółkach, tak w ćwiczeniach obowiązkowych, jak i dowlnych.

W niedzielę, w drugim dniu zawodów ,na czoło u pań odrazu wysunęła się doskonała Majewska z Katowic, wyprzedzając z miejsca swoje współzawodniczki. U panów nadal na pierwszem miejscu kroczył Dołowy.

Według końcowych obliczeń wśród pań pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zajęła **M. Majewska (Katowice) 63.88 pkt.**, 2) K. Sierońska (Świętochłowice 63 pkt., 3) Skirlińska (Kraków — zeszłoroczna mistrzyni Polski) 62.15 p.

W konkurencjach indywidualnych mistrzostwo Polski zdobyły:

M. Osadnikówna z Katowic na poręczach, Janina Skirlińska na równoważni i koniu wszerz, oraz Zdzisława Noskiewiczówna z Warszawy w ćwiczeniach wolnych.

Mistrzem Polski w dwunastoboju został ponownie T. Dołowy z Warszawy, uzyskując 101.75 pkt., 2) W. Breguła 97.15 pkt., 3) Jan Gryska (Chorzów) 95.20 pkt. Garstka z Poznania uplasował się w ogólnej punktacji na dziewiątem miejscu.

Tytuły indywidualne zdobyli:

Breguła na drążku, Dołowy na poręczach, koniu w szesz i przeskoku przez konia, Jerzy Lewicki z Krakowa na kółkach i w ćwiczeniach wolnych.

Garstką w poszczególnych konkurencjach zajął następujące miejsca:

Ostatnie na drążku, piąte na poręczy, szóste na koniu, czwarte na kółkach, siódme w ćwiczeniach wolnych, a dziesiąte w przeskoku przez konia. W sumie, mimo pokrzywdzenia w pierwszym dniu, Poznańczyk nie zająłby lepszego miejsca w punktacji ogólnej.

Po zakończeniu zawodów odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom, którego dokonał prezes Sokolstwa, płk. Arciszewski. Majewska otrzymała puhar kryształowy, a zwycięzca u panów, Dołowy — puhar srebrny.

Przy dźwiękach hymnu państwowego ściągnięto z masztu sztandar narodowy, poczem zakończono oficjalnie mistrzostwa Polski. (AJS).

Nie chcemy Żydów!

Poznańscy pływacy i kajakowcy wypowiedzieli się przeciw przyjmowaniu Żydów

W niedzielę odbyło się w Poznaniu roczne walne zebranie poznańskiego okręgu pływackiego, na którem reprezentowanych było 10 klubów na 11 zrzeszonych w okręgu. Nie reprezentowana była „Ostrowja". Po zagajeniu zebrania w drugim terminie powołano na przewodniczącego jednogłośnie p. Jęczkowiaka (Sokół), który sprawnie przeprowadził obrady.

Po powitaniu reprezentanta Okr. U. W. F. i P. W., p. kpt. Rosenberga, sprawozdania ze swych czynności składali: sekretarz, skarbnik, gospodarz i prezes okręgu. Dzięki wydatnej pomocy władz wych. fiz. i miasta, okręg poznański przeprowadził udatnie mistrzostwa okręgowe, międzymiastowe zawody Poznań—Gdańsk oraz rozegrał zawody z Pomorzem w Bydgoszczy.

W imieniu komisji sportowej referował p. por. Jankowski, stwierdzając, że okręg poznański liczy 338 sklasyfikowanych zawodniczek i zawodników. Najlepsze tegoroczne wyniki osiągnęli: Kamieńska, Wesołowski i Lisewski. Mistrzostwo piłki wodnej zdobył w bież. roku poraz pierwszy „Sokół", a mistrzostwo drużynowe poraz jedenasty „Unja". Sprawozdanie komisji sędziowskiej złożył p. Matecki, dyscyplinarnej p. Matczyński, wreszcie rewizyjnej p. Jakubowski.

Nad sprawozdaniami potoczyła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali pp. Antoniewicz, Bąk, Doliński, Kaczanowski, Matecki, Lisewski, Grześkowiak, Gorczewski i Jakubowski. Odpowiedzi udzielali pp. prezes dr. Śliwiński i por. Jankowski.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum wszystkiemi głosami przy trzech wstrzymujących się. Następnie uchwalono wniosek ustępującego zarządu, aby POZP zwrócił się do PZP z wnioskiem, by nieprzyjmowano w przyszłości klubów żydowskich na członków Polskiego Związku Pływackiego. Dalej przyjęto wniosek „Sokoła" o przesunięcie terminu mistrzostw, wniosek „PTP." o ustalenie minimum dla sztafet w mistrzostwach okręgu, dalej o obniżenie składek rocznych do okręgu o połowę.

Wybrano następujący zarząd pp.: prezes dr. Śliwiński (PTP), wiceprezes — kpt. Rosenberg (WKS), sekretarz — Kaczanowski (Warta), skarbnik — Włudarczak (W), gospodarz — Konieczny (Sokół), przewodniczący komisji sędziowskiej — Antoniewicz (Unja), komisji sportowej — Doliński (AZS). Kapitanem sportowym został p. Klemiński (Unja), do komisyj weszli pp.: dyscyplinarnej — Ilnicki (PTP), jako przewodniczący i Jęczkowiak (Sokół), Plenzler (Unja), Vogt (AZS), Nowak (Surma) — członkowie.

Do komisji rewizyjnej — Jakubowski (Sokół) przewodniczący, oraz pp. Glaser (Unja), Matczyński Ed. (AZS.), Bąk (H. C. P.) i Stawarz (niest.) członkowie. (al.)

*

Walne zebranie Pozn. Okr. Zw. Kajakowego odbyło się na sali Gospody Polskiej. Obecni byli delegaci prawie wszystkich klubów i sekcyj kajakowych woj. poznańskiego, oraz wielu gości. Przewodniczył obradom delegat Okr. Urz. W. F. i P. W. p. dyr. Dembiński. Uczczono minutową ciszą pamięć b. prezesa okręgu śp. dr. Smoluchowskiego.

Ustępującemu zarządowi po długich obradach nad sprawozdaniem rocznem udzielono pokwitowania.

Skład nowego zarządu wybranego jednogłośnie przedstawia się następująco: pp. prezes — Goćwiński, I wiceprezes — mec. Stiller, II wiceprezes — Michalski, sekretarz — Niewiada, skarbnik — Skrzypczak, kap. sport. — Gruszczyński, członkowie — Konieczny, Praiss, Rajewski, Nowak. Ponadto wejdą do przyszłego zarządu jeszcze przedstawiciele Klubu Składakowców i Wilków Morskich.

Zkolei zjazd obradował nad licznemi wnioskami, z których na specjalne wyróżnienie zasługuje wniosek do walnego zebrania PZK w Warszawie, aby członkiem PZK mogła być sekcja lub klub kajakowy tylko nieżydowski. Postanowiono solidaryzować się z akcją klubów kajakowych śląskich na terenie małopolsko-śląskiego okręgu PZK. Oba powyższe wnioski uchwalono przez aklamację.

Pucz w Ekwadorze

Quito. (PAT). W pułku artylerji imienia Calderona wybuchł bunt. 3 oficerowie, kilkunastu żołnierzy i osiem cywilnych zostało zabitych.

Po 4-godzinnych walkach w stolicy Ekwadoru przywrócono spokój.

Cichy pogrzeb Zacharowa

Paryż. (PAT). Pogrzeb Bazylego Zacharowa odbył się w Ballincourt, posiadłości zmarłego pod Pontoise (30 km od Paryża) w obecności 20 osób najbliższej rodziny.

Londyn. (ATE). Dzienniki angielskie zajmują się sprawą spadkobierców miljonów zmarłego onegdaj „króla armat", sir Bazylego Zacharowa. W Londynie mieszka pasierbica zmarłego wraz z dziećmi. Poza tem pojawił się nowy pretendent do psadku w osobie zamieszkałego w Londynie szewca, nazwiskiem Zacharow, który twierdzi, że jest rodzonym synem zmarłego miljonera.

Lot Mollisona

Londyn. (PAT). Mollison wystartował w niedzielę o godz. 9,30 do Kapsztadtu, oświadczając, że o godz. 23 będzie w Kairze. Samolot nazywa się „Dorothy".

Mollison twierdzi, że za 5 dni będzie z powrotem w Londynie.

Nowiny techniczne

Torpedy z głębi morza

Przed kilku tygodniami w prasie zagranicznej a szczególnie angielskiej niemałe poruszenie wywołało ujawnienie zasad konstrukcyjnych nowych niemieckich łodzi podwodnych. Sensacyjną tę sprawę wyciągnął na światło dzienne mr. Hector C. Bywater, sprawozdawca morski dziennika „The Daily Telegraph" nie należy jednak wątpić, że rewelacje te już znacznie wcześniej znalazły się w tajnych raportach admiralicji i „Intelligence Service'u.

W prasie polskiej dopiero w ostatnich dniach pojawiły się dość lakoniczne wiadomości PAT'icznej mówiące o najnowszym wynalazku niemieckim, stanowiącym całkowity przewrót w dziedzinie budowy łodzi podwodnych, który to wynalazek polegać ma na zastosowaniu jednego motoru, poruszanego sprężonemi gazami wodoru i tlenu zamiast dotychczasowych 2 motorów (silnik Diesla przy pływaniu na powierzchni a silnika elektr. pod wodą), przyczem zastąpienie obu motorów jednym pozwala na większe wykorzystanie dla uzbrojenia łodzi, zmniejszenie jej wielkości i wreszcie na wydatne przedłużenie jej promienia działania. Dalej nowe nurkowce odznaczają się tem, że płynąc pod wodą nie pozostawiają żadnego śladu na powierzchni.

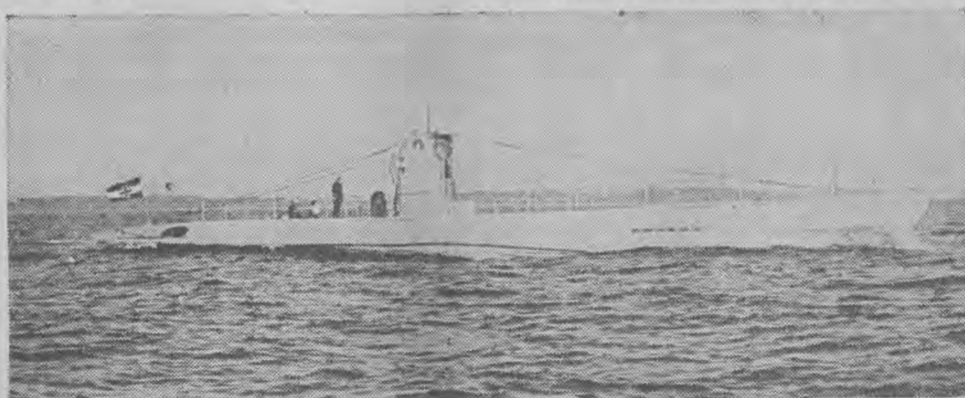


W razie potrzeby z pod pokładu łodzi wylania się działo ukryte podczas nurkowania w wodoszczelnej komorze.

Tak wzięta wiadomość, budząca w pierwszej chwili podziw dla licznych zalet nowych nurkowców, przy głębszem zastanowieniu się nasuwa liczne wątpliwości. Aczkolwiek bowiem należy przyznać, że główne silniki łodzi podwodnej — Diesle — są niemałe i ciężkie, to jednak można przypuszczać, że równorzędne silniki na gazy sprężone nie będą ani mniejsze ani też lżejsze. Wyrzucono wprawdzie bez ceremonji silniki elektryczne, lecz zajmowały one zaledwie dwie piąte tego miejsca co Diesla. Gdzież tu jest ten olbrzymi zysk na przestrzeni? To byłoby jedno pytanie. Następnie komplikuje sprawę ów wodór i tlen: zmagazynowanie olbrzymich ilości gazów w butlach stalowych to rzecz ani łatwa ani też wygodna, niemówiąc już o trudnościach z uzupełnieniem zapasów. Ropę dla Diesla można ostatecznie zdobyć na pierwszym z brzegu parowcu handlowym lecz wodór i tlen... Nie, w tym rachunku coś się nie zgadza.

Otóż to! Z całej tej wiadomości ściśle jest tylko to, że wynalazek ten stanowi zupełny przewrót w dziedzinie budowy łodzi podwodnych.

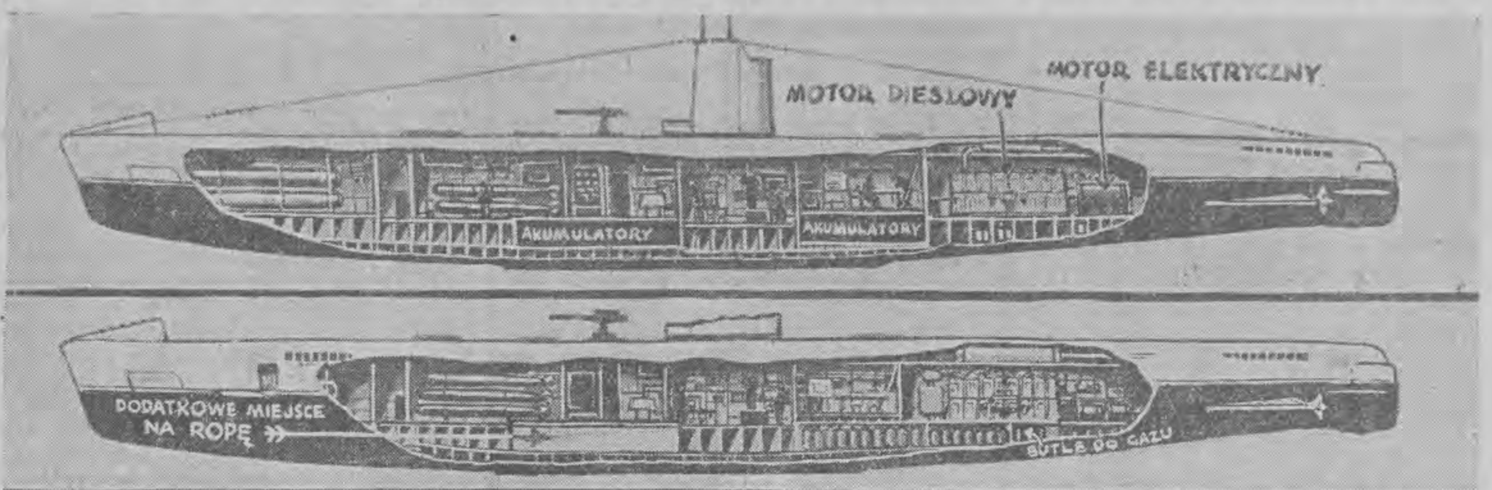
Jak więc ta sprawa wygląda w rzeczywistości?



Nowa niemiecka łódź podwodna „U 8" mknie pełnym gazem po powierzchni morza...

Przedewszystkiem należy się pełna rehabilitacja poczciwemu silnikowi Diesla wraz z jego właściwym mu materjałem pędnym, tanią — aczkolwiek cuchnącą ropą naftową (pobyt w łodzi podwodnej pozostanie więc nadal sprawą przykrą dla delikatnych nosów). Płynąc na powierzchni morza nurkowiec będzie więc pracował (i kopcił) jak dotychczas. Z dalszych urządzeń zniknęły rzeczywiście silniki elektryczne przedewszystkiem jednak — i w tem tkwi cała doniosłość wynalazku — zniknęły bezpowrotnie... akumulatory. Ach te akumulatory! Kapryśne i wrażliwe (kto kiedykolwiek posiadał radjo z akumulatorem wie o tem cośniecoś) wymagały niezwykle troskliwej opieki, ponadto jednak zajmowały przeszło jedną szóstą część całego nurkowca przedstawiając z niezliczoną ilością płyt ołowianych obciążenie dochodzące do jednej piątej całkowitej wyporności łodzi a wreszcie — na domiar złego — były nieustannem źródłem niebezpieczeństwa, gdyż przy zetknięciu się z wodą morską wytwarzały trujące gazy chlorowe. Słowem, niebezpieczny balast, za którym nikt nie zatęskni.

W nowych nurkowcach silniki Diesla oprócz śrub wodnych napędzają także prądnice elektryczne, które...



Usunięcie z łodzi podwodnej baterji akumulatorowej daje możność znacznego zwiększenia zapasów paliwa a temsamem też promienia działania.

Tu zaczyna się historja godna niemal pióra Jules Verne'a powróćmy więc na chwilę myślami, do czasów kiedyśmy się emocjonowali tą literaturą i... pobierali pirewsze lekcje chemji.

Któż nie pamięta nad wyraz zajmującego eksperymentu, kiedy to, po włożeniu do wody dwóch przewodów elektrycznych zauważyliśmy wytwarzające się na końcach obu drutów drobne pęcherzyki... powietrza?... nie, to był — jak nas pouczono — wodór i tlen, na które to gazy pod wpływem prądu elektrycznego rozkładała się woda, przyczem na jedną część tlenu wydzielały się zawsze dwie części wodoru. Była to elekroliza, a dokonując jej w dwóch — dołem ze sobą połączonych cylindrach, można było oba gazy dokładnie oddzielić.

Powracając znów do naszego nurkowca stwierdzimy, że prąd elektryczny wytwarzany przez prądnice dokonuje takiej samej elektrolizy wody, jednak nie w cylindrach szklanych, lecz w nowoczesnym przyrządzie, gdzie cała operacja odbywa się pod wysokiem ciśnieniem i z chożą wydajnością. Jest to więc poprostu fabryka chemiczna, pływająca pod wodą.

Uzyskany gaz magazynuje się — tlen i wodór oddzielnie — w baterji butli stalowych, przyczem jednak butle z zapasem gazu na przebieg takiej samej drogi zajmują zaledwie 4/5 tego miejsca, co odpowiednia baterja akumulatorów i to w dodatku przy znacznie mniejszej wadze. Pozostałe wolne miejsce po akumulatorach zajmą zbiorniki na ropę zwiększając kolosalnie zasięg nurkowca.

Cóż jednak dzieje się z całym tym gazem? Powiedziano na wstępie, że łódź posiada jeden silnik, dalej zaś, że silnikiem tym jest Diesel, a gdzie konsument gazu? Silnik gazowy (czy to benzynowy, czy na gaz węglowy lub inne gazy) jest silnikiem o niskiem stosunku sprężania (1:5 do 1:6), gdyż gazowe mieszanki wybuchowe nie lubią wysokich ciśnień a w razie przeciwnym powstaje samozapłon w niewłaściwym czasie. Wprost przeciwnie jest z silnikiem Diesla, który dla trudno zapalnej mieszanki powietrza z rozpyloną ropą wymaga znacznych temperatur wysokiego stosunku sprężania (1:16 do 1:30). I jak tu połączyć takie przeciwieństwa?

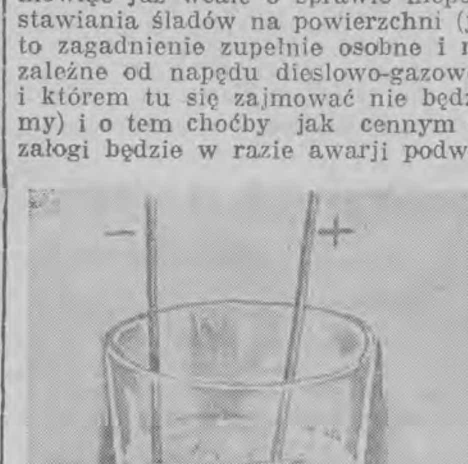
Niemożliwość ta w rzeczywistości stała się możliwą i poczciwy Diesel podczas jazdy pod wodą pracuje grzecznie na mieszance gazowej. Szczegóły technicznego rozwiązania tego zagadnienia pozostaną oczywiście (na razie) tajemnicą konstruktorów, nietrudno jednak się domyśleć, że zastosowano tu przestawiane głowice cylindrów, które podczas nurkowania jednem pociągnięciem dźwigni przesuwają się nieco ku górze (więcej miejsca — mniejsze ciśnienie!) zamieniając Diesla na silnik gazowy przyczem równocześnie włącza się zapłon elektryczny. Rzecz oczywista, że podczas nurkowania zamyka się również rurę wylotową dla gazów spalinowych Diesla i zaraz też wyjaśnia się tajemnica, dlaczego zastosowano mieszankę wodorowo-tlenową, produktem spalania tej mieszanki jest bowiem najzwyklejsza... para wodna, która — po opuszczeniu cylindrów — dostaje się do tłumika, tam ulega skropleniu i... p[illegible]ca do elektrolizy.



...aby po chwili zniknąć pod wodą. Maszt z proporczykiem na wieży oznacza łódź dowódcy flotyli.

A więc „perpetuum mobile"? — Niestety nie i można twierdzić z całą pewnością, że tego wynalazku nie dokona nawet marynarka niemiecka, która już rozgryzła niejeden orzech. W tym wypadku elektroliza zdoła zwrócić tylko małą część z ilości gazów zużytych przez silnik, butle więc trzeba napełniać podczas jazdy na ropie, podobnie jak dawniej akumulatory.

Pomimo to konstruktorzy mogą być zupełnie zadowoleni z wyników, nie mówiąc już wcale o sprawie niepozostawiania śladów na powierzchni (jest to zagadnienie zupełnie osobne i niezależne od napędu dieslowo-gazowego i którem tu się zajmować nie będziemy) i o tem choćby jak cennym dla załogi będzie w razie awarji podwodnej duży zapas tlenu. Są to rozwiązania, o których niedawno jeszcze nikomu nawet się nie śniło i które długo jeszcze nie pozwoli spokojnie zasypiać admiralicji brytyjskiej.



Pod działaniem prądu elektrycznego woda rozpada się na swe składniki: wodór i tlen.



Flotyla łodzi podwodnych „Weddingen" składa się z nurkowców nowego typu o wyporności 750 tonn, które w promieniu działania i w uzbrojeniu przewyższają łodzie starego typu o wyporności 1 000 tonn.

ALFRED CHRZANOWSKI

24-ty dzień oblężenia Madrytu

Paryż. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Madrytu (po stronie powstańców): W sobotę, po piekielnej kanonadzie, piechota powstańcza zaatakowała okopy wojsk rządowych w dzielnicy Tetuan, naprzeciw Cuatro Caminos i zdobyła kilka domostw, zamienionych na forty.

Zajęto m. in. sześciopiętrowy dom, broniony przez 32 karabiny maszynowe. Zdobyto też 2 forty na końcu Casa-delCampo. Powstańcy nie próbowali posuwać się dalej.

Do godziny 16-ej artylerja powstańcza ostrzeliwała przeciwnika. Artylerja rządowa odpowiadała zrzadka, ale celnie. Postępy, jakie czyni artylerja rządowa, wskazują, że ma się do czynienia z inną armją, ni poprzednio.

Niepogoda uniemożliwia operacje lotnicze. Okopy są do połowy nieomal w błocie.

Madryt. (PAT). Rada obrony Madrytu ogłasza komunikat z dnia 29 b. m., godz. 12 w południe:

Na froncie Madrytu przeciwnik przeszedł do zaciekłego ataku na odcinku dzielnicy uniwersyteckiej. Po odparciu ataku z dużemi dla przeciwnika stratami, rozpoczął on ponowne natarcie na tymże odcinku dziś z rana, nie mógł jednak przełamać oporu wojsk republikańskich. Wojska republikańskie atakowały i posunęły się naprzód na odcinku Val-deMoro. Na odcinku Poznelo de Alarcon przeciwnik próbował atakować, lecz natarcie rozbiło się o linję naszej obrony. Wojska nasze przeszły do kontrataku, posunęły się o kilka km naprzód i zdobyły liczny sprzęt wojenny. Przeciwnik stracił 200 zabitych.

Na froncie Asturji wojska republikańskie zajęły szczyty Los Pinos, panujące nad Grado, gdzie mieści się lokalna kwatera główna przeciwnika. Wysadziliśmy w powietrze most pod Balbuno, łączący Oviedo z Grado.

Sewilla. (PAT). Gen. Queipo de Llano w audycji radjowej oświadczył, że wojska rządowe w ataku na linje pomiędzy Grado i Oviedo straciły 450 zabitych i 2 samochody pancerne. — Wojska rządowe — mówił — próbowały też nacierać na odcinki Val-de-Moro, w ataku uczestniczył pociąg pancerny i konwój 25 wagonów. Przeciwnik został zdziesiątkowany i cofnął się.

Burgos. (PAT). Gen. Franco przywrócił zniesione przez rząd republikański sądu honorowe aficerskie w armji i marynarce.

Pogłoski o rokowaniach

Paryż. (PAT) Havas donosi z Londynu: Ambasada hiszpańska oświadcza ,iż nie otrzymano z oficjalnego źródła potwierdzenia wiadomości, podanej przez jedną z agencyj zagranicznych, jakoby gen. Franco usiłował nawiązać rokowania z Walencją w sprawie rozejmu.

Zaprzeczenie

Lizbona. (PAT.) Wobec pogłosek o tem, że gen. Franco zwrócił się do rządu w Walencji o zawieszenie broni, przedstawiciel rządu gen. Franco w Lizbonie oświadczył, iż pogłoska jest tak fantastyczna, że nie wymaga nawet zaprzeczenia.

Francja pomaga czerwonym

Paryż. (PAT.) „Figaro" twierdzi, że w Barcelonie czynione są obecnie przygotowania do zmontowania fabryk sprzętu lotniczego pod kierunkiem inżynierów francuskich. W szczególności przygotowania te zmierzają do produkcji wielkich samolotów bombardujących typu „Bloch 210".

Obecnie — jak twierdzi dziennik — czynione są we Francji zakupy niezbędnych surowców i części metalowych, które wysyłane są z Francji rzekomo do Grecji pod adresem pewnej firmy w Pireusie, która z kolei natychmiast wysyła je do Barcelony.

7 b. m. rada Ligi

Londyn. (PAT). Nadzwyczajne posiedzenie rady Ligi Narodów nie odbędzie się — jak przypuszczano — w Londynie, lecz napewno w Genewie.

Prawdopodobnie rada zbierze się dnia 7 grudnia.

Wyrok w sprawie „Wanderbundu"

Tarnowskie Góry. (PAT) Sąd okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w procesie przeciwko nielegalnej organizacji „Wanderbundu". Dwaj główni oskarżeni skazani zostali na dwa i pół lat więzienia każdy, 8 innych otrzymało po półtora roku więzienia, 9 po jednym roku, 7 po 8 miesięcy więzienia i 7 na umieszczenie w domu poprawczym. Siedmiu oskarżonych sąd uniewinnił.

Przegrał wojnę z kartelami

Warszawa. (Tel. wł.) Głośna w swoim czasie sprawa wojny, jaką wytoczył kartelowi drożdżowemu ziemianin Przewłocki, właściciel majętności Mordy, uległa ostatecznie zakończeniu. Mianowicie Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił wyrok w sprawie o wydanie Przewłockiemu koncesji na drożdżownię, oddalając jego pretensję. W ten sposób p. Przewłocki sprawę ostatecznie przegrał.

Jak widać, kartele mają w Polsce mocną jeszcze pozycję.

Defraudant Ryskalczyk

Gdynia. (Tel. wł.) Znany z napadu na Adolfa Nowaczyńskiego b. urzędnik Komisarjatu Rządu w Gdyni, Adam Ryskalczyk, który zdefraudował 2tys. złotych na robotach publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy, poczem chciał je przewieźć do Gdańska, stawał przed sądem w Gdyni. Sąd skazał Ryskalczyka za przemyt na pół roku więzienia i 300 zł grzywny.

Niebawem odbędzie się druga sprawa przyciw Ryskalczykowi. Tematem rozprawy będzie defraudacja pieniędzy.

Syn Caballero żyje

Sevilla. (PAT). Gen. Queipo de Llano oświadczył w audycji radjowej, że pogłoski o rozstrzelaniu syna premjera Largo Caballero są nieprawdziwe.

Starcia pograniczne japońsko - sowieckie

Moskwa (PAT). Z Chabarowska donoszą:

Dnia 28 b. m. o godz. 10 według czasu lokalnego, sowiecka straż graniczna zauważyła na swem terytorjum w rejonie Turyj Rog około jeziora Hanka niewielki oddział żołnierzy japońskich w odległości około 1 km od linji granicznej. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której Japończycy cofnęli się poza linję graniczną, pozostawiając jednego zabitego.

Wkrótce po tem kilka grup japońsko-mandżurskich zgromadziło się na tym odcinku i poczęło gwałtownie ostrzeliwać sowiecką straż graniczną w ciągu całego dnia z małemi przerwami. Poza tem oddzielne grupy żołnierzy japońsko-mandżurskich usiłowały kilkakrotnie przekroczyć granicę, lecz zostały odparte.

Z nastaniem nocy wojska japońsko-mandżurskie zgromadziły się na tym odcinku w liczbie jednego bataljonu i ponownie przekroczyły granicę atakując sowiecki oddział, przyczem wtargnęły na terytorjum sowieckie wgłąb na ok. 2,5 km. Straż po otrzymaniu posiłków zmusiła przeciwników do wycofania się. Po obu stronach są zabici i ranni.

Ludowy komisarjat spraw zagranicznych, po otrzymaniu wiadomości o tem zajściu, złożył ostry protest ambasadorowi japońskiemu w Moskwie.

Obustronne zmiany w Gdańsku

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja „Press" donosi z Gdańska, że w najbliższym czasie dokonane zostaną liczne zmiany przedstawicielstw dyplomatycznych na terenie Gdańska. Poza Polską, która zmienia nietylko osobę komisarza generalnego, ale również część personelu, nastąpi zmiana na stanowisku delegata Ligi oraz reprezentanta Rzeszy Niemieckiej. Jak wiadomo, dotychczasowy komisarz L. N., p. Lester odchodzi do Genewy, a na jego miejsce przewidziany jest p. Ralf Stevenson, obecny referent spraw gdańskich w angielskiem M. S. Z. Ze stanowiska konsula gen. Rzeszy Niemieckiej ustępuje tajny radca Radewitz, który został mianowany posłem w Luksemburgu, a stanowisko konsula w Gdańsku obejmuje v. Luckwind.

Gdańsk. (PAT.) W związku z dymisją senatora dr. Klucka odbędzie się w środę plenarne posiedzenie Volkstagu, na którem wybrany ma być nowy senator zdrowia, lekarz gdański dr. Grossmann.

Poza tem wniesione zostały do Volkstagu wnioski domagające się wydania posłów przywódcy centrum dr. Stachnika, nauczyciela, „dla przeprowadzenia dochodzenia dyscyplinarnego", oraz przywódcy stronnictwa socjalistycznego Brilla, socjalistów Schultza i Brosta, jak również komunisty Langnaua dla wszczęcia dochodzeń karnych za „działalność antyhitlerowską".

W kołach politycznych Gdańska słyszy się, że do senatu gdańskiego ma wejść na miejsce senatora dr. von Wnucka, który, jak wiadomo, ustąpił przed kilku miesiącami ze swego stanowiska, radca senatu dr. Schimmel jako senator dla spraw społecznych.

Zmiany w naszej polityce zagranicznej

aczkolwiek niezupełne, podyktowała obecna sytuacja w Europie

Stan rzeczy w Europie na całym widnokręgu polityki międzynarodowej jest obecnie bardzo poważny i bardzo niepokojący. Niewątpliwie znacznie groźniejszy, niż się pospolicie mniema, gdyż umysły zazwyczaj niedość rącze nadążają biegowi zdarzeń współczesnych. Prawie zawsze wielkie wybuchy są dla szerokich kół społeczeństw Europy zaskoczeniem, a grom pada zwykle z jasnego nieba, lub w ledwie niepewnej dla nich pogodzie.

Było jednak coś prawdy w tem, gdy to tu, to tam ktoś przepowiadał — np. Mussolini koło r. 1930 —, że nowa wojna jest możliwa kolo r. 1935. Pomijając nawet wojnę afrykańską, rozwój stosunków ściśle europejskich, z niesamowitem zjawiskiem Trzeciej Rzeszy pośrodku, jako ogniskiem niespodzianek i wstrząsów, doszedł w latach 1935-36 do stanu wrzenia pod przykrywą dyplomatyczną, która już ciągle podskakuje.

Była też pewna myśl w tem, że traktat wersalski wprowadził zabezpieczenie pokoju, a w szczególności, jako główne, okupację Nadrenji, właśnie na lat piętnaście, do roku 1935. Jak to pojmowano? Wiemy z dokumentów konferencji pokojowej, iż myśl przewodnia była taka: do piętnastu lat nowe lub powiększone państwa nabiorą sił i zwartości, a ponieważ dla nich obrona nowego stanu rzeczy europejskiego jest obroną własnego obszaru państwowego i niepodległości, poprą one usiłowania wielkich mocarstw sprzymierzonych w czasie wojny, a to stworzy razem taką siłę, o którą rozbiją się wszelkie zapędy odwetowo-wojenne.

Jak to się spełniło? Zawiodła rachuba na stałą zgodę między wielkiemi mocarstwami sprzymierzonemi; nie dopisało współdziałanie z państwami wskrzeszonemi lub powiększonemi, których okrzepnięcie też ma swe niedociągnięcia; okupacje Nadrenji zniesiono lekkomyślnie już w r. 1930, a resztę zobowiązań w zakresie ograniczenia zbrojeń zrzuciły samowolnie Niemcy w latach 1935-36, stając się znowu największą potęgą wojskową.

Trzeba bowiem brać dosłownie oświadczenia w tym względzie Führera Hitlera i zastępcy jego p. Rudolfa Hessa na wrześniowym zjeździe w Norymberdze r. b. Powiedzieli oni tam: Niemcy są dzisiaj mocniejsze w sile zbrojnej, niż były kiedykolwiek. Jest to pobudka dla własnego kraju i przygrywka do widocznego nacisku wzmożonego nazewnątrz.

Bądź co bądź rzecz to znamienna, że w paryskim „Tempsie" na naczelnem miejscu, gdzie zazwyczaj oświetla się poszczególne zdarzenia dnia w polityce międzynarodowej, pojawiają się rozważania ogólniejsze p. t. (nr. 27.473) „Kryzys Europy".

Nie bez powodu przypominają się pismu francuskiemu wieki i lata największych rozterek w Europie, już nowoczesnej, czy doby wojen religijnych siedemnastego i osiemnastego stulecia, czy też doby rewolucyjno-napoleońskiej na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego stulecia. I rzeczywiście bardzo błędne byłoby mniemanie, że zarodki i zaczyny niepokoju były wówczas mocniejsze, niż dzisiaj. A bolszewizm ze swem przenikaniem światowem? A dyktatury ze swą potrzebą szumnych przedsięwzięć? A zachwianie, głównie za sprawą działań niemieckich, wszelkiej powagi prawa międzynarodowego? Przeciwnie powiedzieć trzeba, że pierwiastki rozstrojowo-wybuchowe nigdy nie były silniejsze i rozleglejsze, niż dzisiaj. Byłoby niemal czemś zdumiewającem, gdyby spiętrzenie się takich napięć, ustawicznie potężniejących, nie wyładowało się w wybuchu.

Być może, iż u nas w kierownictwie państwowem budzi się świadomość, że czasy, które przeżywamy, mało niosą z sobą pogody i spokoju. Wskazówką po temu byłoby przeobrażanie się naszej polityki zagranicznej, poprzednio bardzo skłonnej do zadowalania się jednostronnością i wyłącznością t. zw. przyjaźni polsko-niemieckiej, a od czasu wymiany odwiedzin gen. Gamelina i gen. Śmigłego-Rydza, nawiązującej kolejno stosunki bardzo już nadwątlone z Francją, Anglją, Rumunją. Ale połowiczność tego zrozumienia powagi stanu rzeczy europejskiego uwydatnia się zresztą jaskrawo w nieliczeniu się z tą wielką prawdą, że tylko o społeczeństwo, rzetelnie powołane do współodpowiedzialności za losy narodu, można oprzeć prawdziwą potęgę i siłę obronną państwa.

STANISŁAW STROŃSKI

Państwo a wyznanie protestanckie

Pastorów nazwano „proboszczami!"

W nr. 88 „Dziennika Ustaw R. P." z dnia 27 b. m. ukazał się dekret Prezydenta R. P. o stosunku państwa do kościoła ewang.-augsburskiego w Rzeczypospolitej.

W myśl tego dekretu, kościół ewangelicko - augsburski korzysta z pełnej wolności wyznawania swej wiary i wykonywania swojego kultu religijnego i jest samodzielny i niezależny od obcokrajowej zwierzchności. Rządzi się on według swego prawa wewnętrznego, uznanego przez państwo w drodze rozporządzenia Rady Ministrów. Prawo to wraz z dekretem wyżej wspomnianym stanowi podstawę prawną tego kościoła.

W skład kościoła ewang.-augsburskiego w Rzplitej, który tworzą „parafje" tego kościoła na całym obszarze państwa, wchodzą również Bracia Morawscy czyli Hernhuei, nie należą natomiast do niego parafje ewang.-luterskie, t. zw. staroluterskie. Kościół jako całość oraz jego poszczególne „diecezje", „parafje" i „filjały" są osobami prawnemi i mają prawo nabywać majątek i rozporządzać nim, nieruchomości jednak ziemskie kościoła podlegają przepisom, obowiązującym o reformie rolnej.

Rzplita zapewnia kościołowi ewang.-augsburskiemu na jego potrzeby dotacje na wydatki osobowe (rocznie nie niżej 240.000 zł) i rzeczowe (rocznie nie niżej 57.000 zł). Dotacje te będą ustalane corocznie w budżecie państwowym.

Kierownictwo duchowne kościoła sprawuje „biskup", wybrany dożywotnio i reprezentujący kościół wobec władz państwowych oraz innych wyznań; naczelną władzą administracyjną i organem wykonawczym synodu jest konsystorz kościoła ewangelicko-augsburskiego. Pod względem administracyjnym kościół ten dzieli się na „diecezje", „parafje" i „filjały". Duchownym zwierzchnikiem diecezji jest „ks. senjor", zwierzchnikami parafij „proboszczowie", filjałów — „duchowni". Na stałe stanowiska mogą być obok „proboszczów" powoływani „księża djakoni" i „księża adjunkci", jak też „wikarjusze". Wielkopolska stanowi „diecezję", w skład której wejdą następujące „parafje": Bydgoszcz, Gdynia, Grudziądz-Tczew, Ostrzeszów-Pawłów, Nieszawa, Poznań, Toruń i Włocławek oraz „filjał" Leszno.

Po zajściach akademickich w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę na terenie uniw. warszawskiego przebywała komisja sądowo-śledcza, która przeprowadzała na miejscu badania. Powstałych wskutek zajść szkód na uniwersytecie dotąd nie zdołano dokładnie obliczyć.

Władze sądowe, w wyniku dochodzenia, wydały nakaz zatrzymania całego szeregu osób, z których jedne należały do kierownictwa blokady, inne do straży porządkowej.

W więzieniu przebywają: Jan Barański (U. J. P.), Edmund Zadzierski (U. J. P.), Juljan Nowakowski (S. G. G. W.), Wojciech Galas (Wawelberg), Bogusław Błachocki (Politechnika), Witold Borowski (U. J. P.), Stanisław Łyczakowski (kursy wieczorowe), Marjan Potopowicz (b. student Politechniki), Tadeusz Kozierski (U. J. P.), Zygmunt Przetakiewicz (Wawelberg), Zygmunt Stamirowski (U. J. P.), Stanisław Kopeć (U. J. P.), Henryk Skiba (bezrobotny), Jan Wilgowski (robotnik), Zygmunt Pochylski (lokaj), Władysław Kuzma (murarz), Stanisław Krawczyński (brukarz), Henryk Sienkiewicz (robotnik sezonowy), Bolesław Szymański (przy rodzicach), Stanisław Czerwiński (murarz), Bogumił Płuchowski (Politechnika), Stanisław Kruszyński (zecer).

Pod dozór policji zostali oddani: Zygmunt Stankiewicz (U. J. P.), Andrzej Węgierski (U. J. P.), Florjan Kuskowski (U. J. P.), Stefan Reklewski (S. G. G. W.), Tadeusz Jelonkowski (U. J. P.), Tadeusz Pyzik (S. G. H.), Zbigniew Tłuchowski (U. J. P.), Witold Radomyski (U. J. P.), Stanisław Luterek (Wawelberg), Apolonjusz Sygnatowicz (Wawelberg), Lucjan Dziewanowski (U. J. P.), Sławomir Gutmajer (U. J. P.), Józef Siek (U. J. P.), Jerzy Świderski (U. J. P.), Mirosław Kurylowski (U. J. P.), Wiktor Dymowski (b. stud. U. J. P.), Jerzy Walter (U. J. P.), Jerzy Domański (Politechnika), Aleksander Mackiewicz (U. J. P.), Mirosław Roszkowski (Politechnika), Alojzy Kieliszek (U. J. P.), Mieczysław Nawrot (Politechnika).

Niezależnie od tego w rejestrach karnych zanotowano 33 osoby, w tem 15 studentów U. J. P., 6 studentów S. G. G. W., 1 — Szkoły Nauk Politycznych, 3 — Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, 3 — S. G. H., 5 — Szkoły Budowy Maszyn Wawelberga.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisarjat rządu postanowił zlikwidować Towarzystwo Pomocy Młodzieży Akademickiej (auxilium academicum) z powodu „stagnacji jego działalności". (w)

Demonstracje studentów we Lwowie

Lwów. (Tel. wł.) We Lwowie powtórzyły się zajścia akademickie. „I. K. C." tak m. in. pisze o nich:

W sobotę akademja medycyny weterynaryjnej we Lwowie była widownią demonstracji studenckiej przeciwko rektorowi prof. dr. Aleksandrowiczowi, który ,jak wiadomo, odchodzi na stanowisko dyrektora departamentu w min. oświaty.

O godz. 9 rano przyszło pod kancelarję rektoratu kilku studentów, którzy wrzucili do sekretarjatu dwie petardy dymne.

Równocześnie inna grupa zaczęła bić szyby w uczelni. W tym samym czasie wybito szyby w prywatnem mieszkaniu rektora Aleksandrowicza, w domu studentów weterynarji przy ul. Stelmamcha. Gromadzących się w związku z zajściami pod gmachem uczelni studentów policja rozproszyła przy pomocy sikawki.

W Krakowie

Kraków. (Tel. wł.) Na uniwersytecie panuje spokój. Senat akademicki powziął uchwałę, ażeby we wtorek wznowić wykłady, o ile młodzież da gwarancję spokoju. Równocześnie senat oświadczył, że nie ma prawa do rozdziału miejsc. (w)

Mianowania w sądownictwie

Warszawa. (Tel. wł.) Ostatnio mianowani zostali przez Prez. R. P.: sędzia sądu apelacyjnego w Lublinie Adam Berger — prokuratorem sądu najwyższego, sędzia sądu okręgowego w Toruniu Jan Plinkiewicz — sądzią sądu apelacyjnego w Warszawie, sędzia sądu okręgowego w Lublinie Józef Gajerski — sędzią sądu apelacyjnego w Lublinie, sędzia sądu grodzkiego w Wilnie Wacław Cywiński — wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Wilnie, wiceprokurator sądu okręgowego w Piotrkowie Henryk Izdebski — wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Warszawie, adwokat w Wilnie Zbigniew Turski — wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Katowicach, wiceprokurator sądu apelacyjnego w Warszawie Kazimierz Guszkowski — prezesem sądu okręgowego w Płocku, sędzia sądu okręgowego w Warszawie Zygmunt Niezgodziński — wiceprezesem sądu okręgowego w Łodzi, sędzia sądu okręgowego w Lublinie Edgar Piotr Losiewicz — wiceprezesem sądu okręgowego w Sosnowcu, sędzia sądu grodzkiego w Stanisławowie Emiljan Pacławski — sędzią sądu okręgowego w Stanisławowie, sędzia sądu okręgowego w Pułtusku Edward Olszewski — wiceprokuratorem sądu okręgowego we Lwowie.

Zagadka w pałacu hr. Dal-Trozzo

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 26 listopada 1934 r. w pałacu majątku Michałów, pod Grójcem, w chwili gdy właściciel Jarosław hr. Dal-Trozzo spożywał w stołowym pokoju podwieczorek w towarzystwie dwóch panów, rozległ się nagle w sąsiednim pokoju huk wystrzału. W pierwszej chwili sądzono, że jest to napad, po upływie jednak pół godziny znaleziono w pokoju lokaja hrabiego, 56-letniego Jana Gawina, leżącego bez życia na podłodze, z raną postrzałową pod okiem. Przy zwłokach nie było rewolweru. Gawina pochowano jako samobójcę.

Na miejsce tragicznie zmarłego przyjęto innego lokaja, Antoniego Głuchowskiego, który spełniał swe obowiązki prawie rok. Dnia 15 września roku ub. po zjedzeniu obiadu, Głuchowski zachorował z objawami otrucia: dostał wymiotów, silnych boleści żołądka i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej po krótkich męczarniach zmarł. Hrabia Dal-Trozzo bawił wówczas na kuracji w Warszawie.

Władze śledcze, prowadząc od roku wyjątkowo utrudnione śledztwo w tajemniczej sprawie, dokonały wczoraj niezwykle sensacyjnego aresztowania wśród domowników. Nazwisko aresztowanego trzymane jest narazie w tajemnicy.) Ustalono również, że Gawin został zamordowany. W toku śledztwa wyszło na jaw, że morderstwa musiał dokonać ktoś z miejscowych, kto doskonale znał rozkład pokojów i przebywał, względnie bywał w pałacu.

W tym tygodniu dokonana będzie ekshumacja zwłok obu tragicznie zmarłych lokajów, którzy pochowani będą na cmentarzu parafjalnym w Warce.

Z. N. P. jawnie lewicowy

Łódź. 30. 11. Wczoraj odbyło się walne zebranie członków okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którem omawiano sprawę bezrobocia wśród nauczycieli. Zebranie uchwaliło podjąć akcję, by przydzielono cztery tysiące nowych etatów nauczycielskich, co wydatnie przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia wśród nauczycieli.

W dalszej części obrady weszły na tory polityczne i niedwuznacznie wykazały, po jakiej linji idzie Z. N. P., który dał się już poznać szerokiemu ogółowi, jako wydawca bolszewickich i pornograficznych pisemek dla młodzieży szkolnej.

Zebranie uchwaliło akces do „Frontu Lewicowego" pracowników, uznając, że w ten tylko sposób nauczycielstwo może skutecznie pracować dla dobra Paóstwa. Po tej uchwale oczywiście dalsze poszły już całkiem gładko. Zgromadzenie w przyjętej uchwale potępiło antyżydowskie postulaty młodzieży akademickiej, gdyż te rzekomo przeszkadzają w nauce. Zaznaczyć należy, że szczególnie ostatnia uchwała u części zgromadzonych wywołała niesmak i protesty przeciw filosemitom.

Zginęli pod lodem

Gniezno. (Tel. wł.). W niedzielę wydarzył się wstrząsający wypadek zatonięcia dwóch młodych ludzi, ucznia ślusarskiego 18-letniego Zygmunta Klawitera (Dalkowska), oraz ucznia szewskiego 19-letniego Leona Szcześniaka (Cierpięgi), z powodu zalamania się lodu.

Wybrali się przedpołudniem na jezioro Jelonek, a gdy się znajdowali o 20 metrów od brzegu, cienka powłoka lodowa załamała się i obaj poszli na dno. Zaalarmowana straż pożarna wydobyła już zwłoki, które odstawiono do szpitala miejskiego. (bg)

Znowu zamach na dyrektora ubezpieczalni

Kielce. (Tel. wł.) Ubezpieczalnia społeczna w Kielcach omal nie stała się widownią krwawego zamachu na życie dyr. Ubezpieczalni Maceka.

Wezwany do gabinetu dyrektora w celu złożenia wyjaśnień w sprawie nadużyć pieniężnych urzędnik Stanisław Zachalski, usiłował wyjąć z teczki nabity rewolwer. Zamiar ten dostrzegł urzędnik Pietrzykowski, który obezwładnił wraz z dyr. Macekiem Zachalskiego i oddał go w ręce policji.

Jak wynika z zeznań świadków, Zachalski odgrażał się publicznie dyr. Macekowi i miał zamiar dokonać na nim zamachu.

Niecodzienne oszustwo

Warszawa. (Tel. wł.) Niezwykłego oszustwa dopuścił się Stanisław Wiśniewski, karany już kilkakrotnie za różne przestępstwa.

Wiśniewski, opuściwszy niedawno więzienie, udał się do swoich kuzynów Gurzędów, opowiadając, że w więzieniu, gdzie znalazł się rzekomo niesłusznie, nabawił się choroby, wymagającej niezwykle troskliwej opieki i dłuższego leczenia. Aby wzbudbić zainteresowanie i zajęcie się jego osobą, utrzymywał, że uzyskał olbrzymi spadek w wysokości 250 tys. złotych, który ma podjąć niebawem w Niemczech jako daleki krewny Hitlera.

Gurzędowie liczyli, snać, na jakieś okruchy tego spadku, bo przyjęli bardzo gościnnie Wiśniewskiego, wezwali lekarzy, sprowadzali lekarstwa, a nawet pożyczali mu większe sumy pieniężne. Wiśniewski, któremu podobała się gościna u krewnych, pożyczał od nich co kilka dni pieniądze, zapewniając, że po otrzymaniu spadku, natychmiast ureguluje dług, coraz bardziej wzrastający. Czując, że na dłuższą metę nie da się korzystać z gościny, Wiśniewski postanowił popełnić jeszcze niezwykle pomysłowe oszustwo i wynieść się od kuzynów.

Pewnego dnia zaczął stękać okropnie, przewracać oczyma, mówiąc, że zbliża się ostatnia chwila, dlatego prosił o notarjusza. Przestraszeni Gurzędowie wezwali notarjusza Baranieckiego, któremu „umierający" zakomunikował ostatnią wolę, zapisując rzekomy spadek swoim kuzynom. Gdy notarjusz wyszedł, Wiśniewski poprosił jeszcze raz o pożyczkę, poczem wysłał domowników na miasto dla załatwienia formalności przedpogrzebowych. Skorzystawszy z nieobecności Gurzędów, oszust uciekł. Po powrocie domowników oszustwo się wydało, to też zawiadomiono o tem policję, która rozpoczęła poszukiwania Wiśniewskiego. Dopiero po 2 miesiącach aresztowano oszusta, który zdołał w międzyczasie popełnić nowe oszustwa. Rozprawę przeciw niemu musiano już dwukrotnie odraczać, gdyż Wiśniewski nie zjawił się w sądzie, zasłaniając się chorobą.

Kronika łódzka

Obrady pracowników samorządowych. W dniu wczorajszym obradował w dalszym ciągu wszechpolski zjazd pracowników samorządowych miejskich. Zjazd przyjął szereg uchwał, w których przeciwstawiono się poszczególnym przepisom projektu pragmatyki samorządowej, przewidującym dowolne przeniesienie w stan nieczynny urzędników „dla dobra służby". Wskazano np., że w województwach zachodnich (Poznańskie, Pomorze i Śląsk), gdzie sprawa emerytalna jest uregulowana, stosunek procentowy emerytów do liczby urzędników samorządowych czynnych, wynosi 9 procent, gdy natomiast w województwach małopolskich przekracza 50 procent, a w samym Krakowie wynosi aż 80 proc. Jeżeli chodzi o województwa centralne panuje tam stan anarchji i należy koniecznie unormować szczególnie warunki zwalniania ze ścisłem określeniem; kto, kiedy i za co może być zwolniony lub przeniesiony w stan nieczynny. Wśród szeregu uchwał w sprawach zawodowych zjazd wypowiedział się również za rozpisaniem wyborów samorządowych we wszystkich miastach, gdzie sprawują rządy komisarze, albowiem ustawa przewidziała komisaryczne zarządy tylko jako czasowe prowizorjum.

NPR-owska „Praca" odbyła wczoraj walne zebranie delegatów, na którem wystąpiono z żądaniem niezwłocznego rozpisania wyborów do władz ubezpieczalni społecznej w Łodzi. Następnie zebrani postanowili wystąpić pod adresem dyrekcji tramwajów z żądaniem zmniejszenia cen biletów normalnych i ulgowych dla robotników i zwiększenia liczby pociągów na linjach podmiejskich.

Tajemnicza samobójczyni. Wczoraj pogotowie wezwano na ul. Pomorską 25, gdzie jakaś 20-letnia kobiet w celach samobójczych zażyła kwasu solnego. Desperatka broniła się, nie chcąc, aby ją ratowano i odmówiła podania nazwiska oraz przyczyny samobójstwa. Wbrew jej woli umieszczono ją w szpitalu.

Z mostu kolejowego na Rokiciu z wysokości 20 metrów spadła wskutek nieuwagi 64-letnia Antonina Kulesza (Śląska nr. 12), którą w agonji przewieziono do szpitala.

Pozatem zanotowano a terenie Łodzi siedem bójek, w których rezultacie dwie osoby przewieziono do szpitala.

Zamordował szwagra. W kolonji Siwki pod Łodzią na tle sporu majątkowego niejakiś Stefan Biedroka strzelił z zasadzki do swego szwagra Andrzeja Mruczka, trafiając og dwoma kulami w głowę i szyję. Ofiara zmarła na miejscu. Zabójcę osadzono w więzieniu. Dochodzenia w toku.

Kronika Skierniewic

Kradzieże. Do składu obuwia Altesa Lewkowicza przy ul. Batorego zakradli się jacyś osobnicy przez sufit i wyrżnąwszy w nim otwór, dostali się do wnętrza sklepu, z którego zrabowali skór wartości przeszło 1000 złotych. Policja jest na tropie sprawców kradzieży. — Tegoż dnia dokonano kradzieży w mieszkaniu p. Białogłowskiego. Łupem złodziejaszków padły 2 garnitury, jesionka, futro i kilka par obuwia.

Zajście w hucie szkła „Skierniewice". W dniu 26 b. m. w godzinach wieczornych na terenie huty szkła „Skierniewice" doszło do zajść między okupującymi hutę robotnikami, a przeciwnymi strajkowi. Na miejsce wypadku przybył wicestarosta Bloch i komisarz P. P. p. Androchowicz w asyście funkcjonarjuszów P. P., którzy zajście opanowali. Wśród robotników, którzy zostali pozbawieni pracy przez demagogiczną robotę agentów żydo-komuny, panuje wielkie rozgoryczenie.

Kronika Radomska

Nowy kanonik Kapituły Kieleckiej. J. E. ks. biskup Łosiński, ordynarjusz djecezji kieleckiej, odznaczył godnością kanonika honorowego Kapituły Kieleckiej ks. Stanisława Borowieckiego, proboszcza parafji Koniecpol, redaktora „Gazety Tygodniowej".

Nowy notarjusz. W dniu 25 b. m. otworzył swą kancelarję notarjalną w naszem mieście p. rejent Bugajski, mający przedtem swą kancelarję w Kłobucku. Radomsko zyskało trzeciego notarjusza, a równocześnie wielkiego społecznika, znanego ze swej pracy społecznej szerszemu ogółowi.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3,— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe



Pełna uroku scena
z filmu „Ucieczka ku szczęściu". Na zdjęciu urocza Margareta Sullavan i jej partner Henry Fonda. Fot. Paramount



Wesołą trójkę hultajską
przedstawiają bracia Marx, występujący obecnie w paryskim filmie pt. „Noc w operze". Film ten ukaże się niebawem na polskich ekranach.
Fot. Metro-Goldwyn-Mayer

Karjera panny Lily

Lily Pons, najgłośniejsza dzisiaj śpiewaczka świata, debiutowała w 1928 r. w operze „Lakmé" w małym teatrzyku alzackim. Entuzjastyczne przyjęcie, jakie przygotowała jej publiczność, było niespodzianką dla młodziutkiej śpiewaczki. W czasie tym nie śniło się jej nawet, że cztery lata później będzie ona śpiewała w tej samej operze na scenie Metropolitan Opera House w New Jorku i że publiczność amerykańska przyjmie ją owacyjnie.

*

Lily Pons urodziła się w Cannes i — jak sama oświadcza — od wczesnej młodości marzyła o karjerze scenicznej:

— Jak większość dziewczynek myślałam, że teatr jest dla mnie najodpowiedniejszem miejscem.

Ale matka Lily Pons była innego zdania: chciała, aby córka jej została pianistką. Jako uczenica konserwatorjum paryskiego, Lily wkrótce wybija się na jedno z pierwszych miejsc. Mając 15 lat, otrzymuje ona pierwszą nagrodę.

Podczas wojny europejskiej uczniowie konserwatorjum nieraz urządzali koncerty w szpitalach dla rannych. Pewnego dnia jeden z rannych poprosił Lily Pons, aby coś zaśpiewała. Po chwili namysłu, Lily odśpiewała piosenkę. Zachwyt słuchaczy, pobudził ją do dalszych tego rodzaju produkcyj.

Mając lat 18, Lily Pons wystąpiła w małej roli, którą odtworzyła z pewnością i precyzją doświadczonej artystki. Za namową przyjaciółki, Lily postanawia szkolić swój głos i zwraca się do Alberto di Corrostiaga, który w tym czasie mieszkał w Paryżu. Oczarowany głosem młodej artystki, Alberto di Corrostiaga przepowiada jej, że za pięć lat będzie ona śpiewała w operze nowojorskiej. Przepowiednia ta spełniła się.

Przed dwoma laty, śladem tylu innych, Lily Pons zawędrowała do atelier filmowego. Jej debiutem filmowym był film nakręcony przez wytwórnię „RKO Radio" p. t. „Kobieta zawsze ma rację". W chwili obecnej wielka śpiewaczka jest znowu w Hollywood, gdzie wkrótce przystąpi do nakręcania w studjach „RKO Radio" następnego filmu.

W ten sposób, przy pomocy filmu, nietylko nieliczni wybrani, ale szerokie masy będą mogły podziwiać piękny głos Lily Pons.



Lily Pons
w filmie „Kobieta zawsze ma rację".
Fot. RKO Radio

Co będziemy tańczyli w karnawale?

Zbliża się karnawał. Ponieważ każdy karnawał przynosił jakiś nowy taniec, więc już i teraz zastanawiają się ludzie, co nam przyniesie zbliżający się okres zabaw. Dochodzą nas słuchy, że w tym roku modny będzie stary, piękny walczyk. W zeszłym roku tańczyliśmy rumbę. Przedtem tango, charlestona... Ludzie jednak dość już mają tańców męczących i szybkich. Chcą nowego, spokojnego, a zarazem pięknego tańca. Tym nowym modnym tańcem będzie walc. Inaczej jednak będzie go się tańczyło. A jak, to zobaczą wszyscy w najnowszym filmie wytwórni Paramount p. t. „Walc szampański", w którym role główne odtwarzają Fred MacMurray i Gladys Swarthout. Taniec zaś demonstrować będzie słynna para taneczna Ameryki, Veloz i Yolanda.

Ginger Rogers stanęła na własnych nóżkach

Popularna i powszechnie lubiana Ginger Rogers, dotychczasowa stała partnerka Freda Astaire'a, zrealizowała dwa filmy z innymi partnerami, a to: „Star of Midnight" („Człowiek, który wiedział") z Williamem Powellem i „Romance in Manhattan" („Złota dziewczyna") z Francisem Ledererem. W okresie realizowania ostatniego filmu gwiazdą był Francis Lederer. Ginger Rogers była tylko tancerką i partnerką Astaire'a. Gdy film „Złota dziewczyna" przyszedł do Europy, Ginger Rogers należała do najpopularniejszych artystek filmowych świata. Obecnie ukazuje się na ekranach pierwszy film, w którym Ginger Rogers nie jest już niczyją partnerką. Jest gwiazdą, „rolą główną" i posiada obok siebie partnerów w osobach George'a Brenta i Alana Mowbray'a. Ginger Rogers stanęła na własnych pięknych nóżkach i stanęła mocno i zdecydowanie, osiągając duży sukces. Film ten — to „In Person" o polskim tytule — „Kochaj i nie płacz", reżyserji Williama A. Seitera, dotychczasowego realizatora filmów M. G. M. Autorem scenarjusza jest Samuel Hopkins Adams — autor scenarjusza do filmu „Ich noce" z Claudette Colbert. W filmie „Kochaj i nie płacz", Ginger Rogers gra rolę słynnej artystki filmowej, która naskutek zaburzenia nerwowego, panicznie boi się tłumu. Przez przypadek wyjeżdża w góry, wraz z Georgem Brentem, i zmuszona do codziennych prac przez towarzysza, leczy się ze wszystkich wmówionych dolegliwości. W przeciwieństwie do filmów wystawowych, film ten rozgrywa się całkowicie w plenerze, w najpiękniejszych okolicach górskich Kalifornji, gdzie piękna para mieszka w małej górskiej chatce, gdzie Ginger Rogers pół dnia spędza w pyjamie lub kostjumie kąpielowym, a partner jej na polowaniu i wycieczkach. „Kochaj i nie płacz" to świetna, wesoła, pełna tempa i humoru komedja.



Mickey Mouse
już od ośmiu lat bawi bywalców kinowych, wciąż jeszcze ciesząc się ogólnem uznaniem. Na zdjęciu Mickey Mouse i jej twórca Walt Disney. Fot. Nat. Film Corp.



Fenomenalny głos
odkryto w Ameryce u 8-letniego Bobby Breen, który z tej racji zaangażowany został do wytwórni filmowej RKO Radio.
Fot. RKO Radio

Dalsze plany Cary Coopera

Gary Cooper ukończył już nakręcanie filmu „Chińskie złoto" i przystąpił do pracy nad filmem Cecila B. de Mille'a „The Plainsman". Na tem jednak nie kończą się plany, jakie Paramount ma w tym roku dla tego świetnego artysty. Ponieważ zaczęto już nakręcać zdjęcia do „The Plainsman", w wytwórni czynione są przygotowania wstępne do jego następnego filmu „Statek niewolników". Będzie to film kolorowy, reżyserowany przez Henry Hathawaya.

„Gwiazda Finlandji"

„Gwiazda Finlandji", potężny trzymasztowy szkuner, który już niejednokrotnie „grywał" we filmach, przyholowany zostanie z portu San Francisco do Santa Barbara. Słynny ten stary okręt służyć będzie do zdjęć przy nakręcaniu filmu „Souls at Sea", który Henry Hathaway realizuje dla Paramountu całkowicie w kolorach naturalnych według scenarjusza Grovera Jonesa i Richarda Talmadge. W roli głównej tego filmu ukaże się Gary Cooper.